

Studia prywatne na koszt państwa? Jest taki pomysł

SZKOLNICTWO WYŻSZE Minister edukacji i nauki bierze pod uwagę **zmianę systemu finansowania szkolnictwa wyższego**. Chce wspomóc studentów prywatnych uczelni

Urszula Mirowska-Łoskot
 urszula.mirowska@infor.pl

Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, zastanawia się, jak wyrównać sposób finansowania publicznych i niepublicznych szkół wyższych.

– Budżet państwa partycypuje w utrzymaniu szkół, np. podstawowych, bez względu na to, czy są one prowadzone przez samorządy, czy inne podmioty. Trafia do nich dotacja z budżetu, która płynie za pośrednictwem samorządu. Na szczęble szkół wyższych – publicznych i niepublicznych – różnica jest jednak zasadnicza, bo w zasadzie 100 proc. środków trafia do uczelni publicznych, poza drobnymi programami, które uruchomiliśmy. Tymczasem na uczelniach niepublicznych również studiuje polscy studenci i równość wymaga zastanowienia się, jak ich wspomóc. Myślmy na ten temat! Pewne nierówności próbujemy już likwidować – mówił minister Czarnek w trakcie sobotniej XXVII Krajowej Konferencji Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. Ministrowi chodzi o minimalizowanie nierówności na szerszą skalę

(Nie)sprawiedliwe studia

Obecnie budżet państwa finansuje studia dzienne jedynie na uczelniach publicznych. Studenci, którzy kształcą się w prywatnych szkołach wyższych, muszą za nie zapłacić z własnej kieszeni. Od lat rektorzy tychże uczelni domagają się, aby państwo partycypowało w kosztach ich prowadzenia.

– Od jakiegoś czasu na ministra edukacji dość mocno wy-

wiera presję toruńska uczelnia ojca Rydzyka, więc może stąd ta deklaracja – dowiadujemy się nieoficjalnie.

Niezależnie od kontekstu przedstawiciele uczelni niepublicznych pozytywnie oceniają fakt, że minister edukacji dostrzega nierówność w finansowaniu szkół.

– Wypowiedź ministra cieszy, ponieważ oznacza, że zauważa on problem i deklaruje zajęcie się nim – komentuje prof. Waldemar Tłokiński, przewodniczący Konferencji Rektorów Zawodowych Szkół Polskich. – Podnosiliśmy tę kwestię przy każdej możliwej okazji od lat. Otrzymywaliśmy różne odpowiedzi, np. że finansowanie nauki na niepublicznych uczelniach byłoby niezgodne z konstytucją, że mogłyby pojawić się problemy z zakwalifikowaniem rozliczenia kosztów takiej dotacji itd. Piętrzone kolejne problemy – dodaje.

Pieniądz za studentem

Rektorzy mają opracowanych kilka propozycji, które pozwoliłyby uniknąć problemów.

– Są różne pomysły finansowania uczelni niepublicznych, np. wprowadzenie bonu edukacyjnego, dofinansowanie czesnego bezpośrednio studentom albo możliwość odpisania od podatku kosztów poniesionych na naukę w niepublicznej szkole wyższej. Wariantów jest wiele. Mówi się o nich od lat, ale do tej pory żaden nie został wprowadzony – mówi prof. Jerzy Malec, pierwszy zastępca rektora Akademii Krakowskiej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Dodaje, że rektorzy niepublicznych placówek nawet

Uczelnie publiczne i niepubliczne



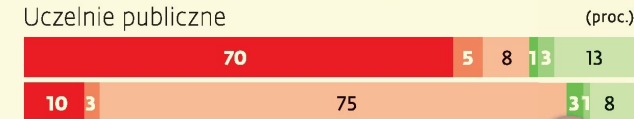
Uczelnie niepubliczne otrzymują z budżetu państwa:

- ☑ dotację na finansowanie zadań związanych z bezzwrotną pomocą materialną dla studentów, taką jak np. stypendia socjalne, zapomogi, pomoc dla niepełnosprawnych
- ☑ środki na badania naukowe zgodnie z posiadaną kategorią
- ☑ pieniądze w ramach różnych programów, np. Ministerstwa Edukacji i Nauki
- ☑ środki na realizację projektów z Narodowego Centrum Nauki, Narodowego Centrum Badań i Rozwoju

Tyle uczelni jest w Polsce



Przychody z podstawowej działalności operacyjnej uczelni w 2020 r.



Uczelnie niepubliczne

- subwencja na utrzymanie potencjału dydaktycznego i badawczego
- dotacje z budżetu państwa
- opłaty za świadczone usługi edukacyjne
- środki na realizację projektów finansowanych przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju
- środki na realizację projektów finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki
- pozostałe przychody

kiedyś policzyli, ile kosztowałyby budżet państwa sfinansowanie studiów dziennych na tych uczelniach. Szacowano, że koszt takiej dotacji powinien wynieść, w zależności od kierunku, od 5 do 9 tys. zł rocznie za osobę.

Zdaniem ekspertów najlepszym pomysłem jest to, aby pieniądze były kierowane bezpośrednio do studentów z przeznaczeniem na czesne. – Unikniemy wówczas m.in. problemów z ich rozliczaniem przez uczelnie niepubliczne – mówi prof. Waldemar Tłokiński.

Tylko dla najlepszych

Eksperti uważają, że pieniądze powinny trafić tylko do tych niepublicznych uczelni, które zapewniają wysoką jakość kształcenia. Chodzi o to, aby nagle nie rozkwitł dziki rynek szkół wyższych, które wydają

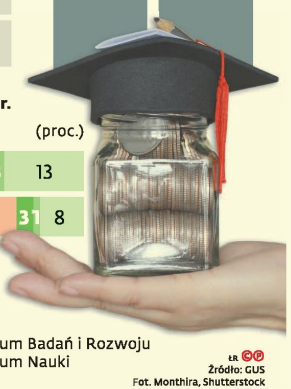
dyplomy za samą rejestrację. Przekazanie pieniędzy na studia dzienne na uczelniach publicznych mogłoby być związane np. z posiadaniem statusu uczelni akademickiej, akademii nauk stosowanych lub wypełnieniem kilku ze wskazanych w ustawie kryteriów (takich jak np. 10-letni staż na rynku, co najmniej 250 studentów, pozytywne oceny Polskiej Komisji Akredytacyjnej). – Do dyskusji pozostają szczegóły rozwiązania – podkreśla prof. Waldemar Tłokiński.

Zaznacza, że każdy obywatel RP ma prawo do edukacji, dlatego ważne jest stworzenie takiego systemu, który je zapewni. Na to zapotrzebowanie odpowiadają także niepubliczne uczelnie, które często powstają w mniejszych miejscowościach, umożliwiając podjęcie studiów tym osobom, które nie mogą sobie pozwolić

na przeprowadzkę do większego miasta.

– Nie chodzi tylko o zapewnienie równego dostępu do edukacji, ale także o konkurencję – twierdzi prof. Tadeusz Pomianek, prezydent Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. – Skoro dotacja dla uczelni publicznych jest słabo zależna od jakości kształcenia, nie muszą o nią dbać. Niepubliczne szkoły wyższe, nie mając dotacji, muszą oszczędzać. Ucieczką do przodu byłoby mocne uzależnienie wysokości dotacji od poziomu kształcenia, bez względu na to, kto jest właścicielem uczelni – wyjaśnia profesor.

Skierowaliśmy pytanie do MEiN z prośbą o informację o tym, na jakim etapie są prace nad zmianą finansowania szkolnictwa wyższego. Do czasu zamknięcia wydania nie otrzymaliśmy odpowiedzi. ©



Fot. Monthira, Shutterstock